

Zwycięstwo w wyborach do greckiego parlamentu centroprawicowej Nowej Demokracji spotkało się z krótkotrwałym optymizmem wśród inwestorów. Optymizm giełdowych graczy ostudziła napięta sytuacja w Hiszpanii, gdzie rynek długu znów

Na rynek znów znów powróciła nerwowa atmosfera. Uwaga inwestorów po raz kolejny skupiła się na Hiszpanii. Rentowność dziesięcioletnich papierów hiszpańskich wzrosła do najwyższego w historii strefy euro poziomu 7,14 procent. Rekordowo rosły też koszty obsługi zadłużenia Włoch. Inwestorzy obawiają się, że Hiszpania będzie następna w kolejce po międzynarodową pomoc. Grecja, Portugalia i Irlandia zostały zmuszone do sięgnięcia po wsparcie, kiedy rentowności ich obligacji wzrosły powyżej siedmiu procent. Duży wzrost rentowności hiszpańskich obligacji potwierdził, że do rozwiązania problemów strefy euro wciąż jest bardzo długa droga. Z kolei w poniedziałek Fitch Ratings obniżył ratingi emisji obligacji gwarantowanych kilku banków hiszpańskich. W obliczu tych wydarzeń, większość analityków nie spodziewa się, aby ostatnia unijna decyzja o przyznaniu temu krajowi pakietu pomocy w wysokości 100 miliardów euro wywołała jakąkolwiek poprawę sytuacji w tym kraju. Natomiast na rynku pojawiły się spekulacje, że kwota, jakiej mają potrzebować hiszpańskie banki, dwukrotnie przewyższa sumę podawaną przed tygodniem przez agencję Reutersa. Agencja, powołując się dwa niezależne źródła, poinformowała, że banki będą potrzebować 60-70 mld EUR. Jeszcze niższą sumę, bo 40 mld EUR, wcześniej podał Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Tymczasem teraz mówi się o kwocie 150 mld EUR. Jeżeli tylko okaże się to prawdą, to będzie to też wyższą sumą, niż zadeklarowane przez ministrów finansów strefy euro 100 mld EUR pomocy na ratowanie hiszpańskich banków. Gdyby potrzeby sektora bankowego były aż tak duże, to niewątpliwie wystraszyłoby to inwestorów na wszystkich rynkach. Z drugiej strony agencja Fitch podała, że dostrzega pozytywne strony wyniku niedzielnych wyborów w Grecji. Jak wynika z komunikatu, ryzyko niewypłacalności Grecji i jej wyjścia ze strefy euro wyraźnie spadło. Możliwe, że jeszcze przed szczytem przywódców Unii Europejskiej (UE) zaplanowanym na 28-29 czerwca, powstanie w Grecji rząd popierający warunki pomocy udzielonej krajowi przez UE i MFW.

G20 nadzieją dla rynku

Nadzieję na lepsze jutro może zrodzić również spotkanie członków grupy G20. Inwestorzy liczą, że główni decydenci zdecydują się podjąć wszelkie kroki, by wesprzeć wzrost gospodarczy. Tak wynika ze wstępnego komunikatu, który wzywa kraje do znalezienia sposobu na znalezienie złotego środka, który powstrzymałby eskalację kryzysu zadłużenia. Oczekiwana jest ostateczna decyzja o dokapitalizowaniu Międzynarodowego Funduszu Walutowego tak, aby mógł skutecznie walczyć z kryzysem. Jeżeli G20 sfinalizuje porozumienie, MFW będzie bogatszy przynajmniej o 430 mld dol. deklarowane w kwietniu tego roku.

Poniedziałkowe zachowanie rynków finansowych, w tym rynku złotego, przypomina sytuację z poprzedniego poniedziałku, gdzie szybko wygasł entuzjazm po przyznaniu Hiszpanii pomocy na ratowanie sektora bankowego. Gdyby trzymać się powyższej analogii, to już we wtorek można oczekiwać poprawy nastrojów, tak jak to się stało przed tygodniem. Potencjalnych pretekstów nie będzie brakowało. Może nim być zarówno szczyt G20, jak i czekanie na wyniki posiedzenia Fed, czy też czekanie na przyszlodygodniowy szczyt przywódców Unii Europejskiej.

Z technicznego punktu widzenia, warto podkreślić, że na rynku USD/PLN kurs nadal oscyluje w trendzie spadkowym. Teoretycznie oznacza, że kolejnym celem będą następne minima. W dłuższej perspektywie, tendencja umocnienia złotego będzie zależeć od sytuacji w Grecji. Jeśli oczekiwania inwestorów związane z reformami zostaną spełnione to trend umocnienia złotego może przedłużyć się w czasie. W konsekwencji oznaczać to może zaliczenie 3,32.

Podobny obraz techniczny występuje na rynku EUR/PLN. Jeśli apetyt na ryzyko wciąż będzie dominował na parkiecie to test poziomu 4,23 okaże się tylko kwestią czasu. W dłuższym horyzoncie czasowym należy spodziewać się testu 4,17.

Tymczasem na rynku EUR/USD kurs próbuje odrobić część strat z poniedziałku. Dopóki znajdujemy się nad wsparciem 1,2550, dopóty można oczekiwać kontynuacji wzrostu notowań do 1,27. W związku z tym, że w najbliższych godzinach handlu można spodziewać się kontynuacji wzrostu notowań.

Również na rynku GBP/USD, kurs wyszedł ponad granicę ważnego oporu 1,5630. Presja popytu nadal utrzymuje się, dlatego kolejne maksima są realne. Kolejnym celem strony popytowej jest strefa 1,5860.

Mimo solidnego odbicia notowań na rynku USD/CHF, trend spadkowy nadal obowiązuje. Oznacza to, że kolejny atak ze strony niedźwiedzi jest możliwy, dlatego zaliczenie kolejnych minimów nie będzie dla mnie zaskoczeniem. Najbliższym celem podaży jest 0,95, ale zejście poniżej tego poziomu będzie oznaczać wydłużenie fali spadkowej do 0,9360.

Słomiany zapał do zakupów udzielał się również graczom z nad Wisły. Wprawdzie WIG20 zaczął dzień od 1,15 – proc. wzrostu, ale później było już tylko gorzej. Szybko okazało się, że wybory greckich wyborów to za mało by indeksy warszawskiej giełdy kontynuowały swój marsz w górę. Z każdą godziną handlu popyt był coraz mniej aktywny. Po południu wskaźnik 20 największych spółek naszego parkietu zaczął tracić na wartości. Jak się później okazało pod kreską został już do końca notowań. Opór 2240-2250pkt. będzie prawdopodobnie jeszcze determinował zachowanie rynku, dlatego możemy oczekiwać kolejnej niemrawej sesji w tym tygodniu.

Krzysztof Wańczyk
FTS Capital Group